

Afryka chce kreować swą przyszłość pomijając Europę

26 lutego 2025

Nela Riehl jest niemiecką eurodeputowaną należącą do Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, oraz przewodniczącą Komisji Kultury i Edukacji UE. Zasiada również w Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, a także wchodzi w skład delegacji ds. stosunków z Parlamentem Panafrykańskim (delegacji do Zgromadzenia Parlamentarnego Afryka-UE). Z Nela Riehl w Brukseli dla portalu WolneMedia.net rozmawia Stefan Lalup.



– Na początku 2025 r. trendy w rozwoju geopolitycznej konfrontacji budzą obecnie największe zainteresowanie, rozwija się coraz agresywniej polityka krajowa nie tylko największych mocarstw, ale każdego kraju, który ma możliwości do prowadzenia samodzielnej polityki na kontynencie afrykańskim. Dlaczego tak się dzieje?

– Niestety, doświadczamy ery rosnącej konfrontacji na całym świecie. Po latach globalizacji wiele wielkich mocarstw cofa się teraz do tworzenia własnych stref interesów i wysuwania własnych roszczeń. Często idzie to w parze z silną rywalizacją

gospodarczą, a nawet konfrontacją militarną. Widzimy to w trwającej wojnie Rosji na Ukrainie, coraz bardziej agresywnej postawie Chin wobec Tajwanu, ale także w niepokojących groźbach Donalda Trumpa wobec krajów sąsiadujących. Im więcej krajów podąża tą drogą, tym bardziej może to być postrzegane jako utrzymanie własnych wpływów. Jako Europejczycy musimy jasno powiedzieć: agresja militarna nigdy nie może być wykorzystywana do forsowania korzyści ekonomicznych. Mocno wierzymy w wolny i uczciwy handel oraz w przestrzeganie wzajemnych porozumień. Nie możemy pozwolić, by świat ponownie podzielił się na dwa, lub więcej wrogich sobie obozów władzy.

– Afryka to wciąż jeden z najbardziej bogatych w zasoby regionów świata. Przez długi czas królowały tam jednak państwa spoza kontynentu, między innymi: Holandia, Hiszpania, Wielka Brytania czy Francja. Teraz sytuacja się zmienia. Kraje afrykańskie mają wybór – choćby Chiny. Dlatego Europa traci tam swoje wpływy. Czy powodem jest kolonializm i postkolonializm? Czy z tego powodu kraje te dystansują się od długoterminowych umów współpracy z dawnymi mocarstwami? Czy politycznie Europa może jeszcze coś zaproponować Afryce? Jeśli tak, to jakie są skutki, zyski, straty – tej polityki możemy zaobserwować w poszczególnych państwach afrykańskich?

– Kraje Afryki twierdzą – i mają rację – że biorą samodzielną odpowiedzialność za swoją przyszłość po dziesięcioleciach brutalnej kolonizacji, wymuszeń i ingerencji Zachodu. To do nich teraz należy wybór partnerów handlowych i sposobu, w jaki chcą z nimi współpracować. Europa opowiadała się za relacjami na poziomie zapewnienia, ale nie zawsze spełniała własne obietnice, czy to w dostępie do rynku, nauki, zatrudnienia i karier talentów w kluczowych dziedzinach technologicznych, czy wreszcie odpowiedzialność historyczną. W rzeczywistości państwa europejskie wielokrotnie odmawiały pełnego uznania okrucieństw przeszłości i zaangażowania się w debatę na temat reparacji czy zadośćuczynienia za wyrządzone szkody. W wielobiegunowym świecie, w którym wiele mocarstw zabiega o

wpływy na tym kontynencie, to po prostu za mało. Mocarstwa takie jak Chiny znacznie rozszerzają obecnie swoje wpływy w Afryce, oferując pozornie lepsze oferty i inwestując w infrastrukturę, bez konsekwentnego planu budowy tamtejszego interesu narodowego. Wiąże się to oczywiście z większą zależnością i ceną, którą w pewnym momencie trzeba będzie zapłacić. Jako Europa powinniśmy budować trwałe więzi poprzez dyplomację, prawdziwe pojednanie i atrakcyjne korzyści gospodarcze. Musimy pokazać, że jesteśmy naprawdę zainteresowani silnym partnerstwem bez jednostronnych zależności. Ale powinno być to poparte konkretami, nie obietnicami.

– Podczas gdy Europa nie radzi sobie z napływem migrantów, jednym z problemów, o których mówią afrykańscy przywódcy, jest wysoki odpływ wykwalifikowanych specjalistów i drenaż mózgów. Czy jest to błąd zachodnich polityków, czy może celowe niszczenie afrykańskiego potencjału intelektualnego?

– Mobilność wykwalifikowanych pracowników może być korzystna zarówno dla krajów przyjmujących, jak i wysyłających. Migracja nie jest ulicą jednokierunkową i nie udowodniono, że kategorycznie pozbawia kraje ich talentów. UE pracuje obecnie nad wieloma inicjatywami mającymi na celu poprawę współpracy z krajami afrykańskimi w zakresie bezpiecznej i legalnej mobilności osób, od studentów po pracowników fizycznych, pracowników służby zdrowia, naukowców i wielu innych. Europa powinna zrobić więcej, aby przyjąć wykwalifikowanych pracowników, jednocześnie pracując nad poprawą warunków w krajach pochodzenia. Na przykład poprzez programy partnerstwa na rzecz talentów, które zapewniają lepsze możliwości edukacyjne i zawodowe tam na miejscu. Najzdolniejsi mogliby wypracowywać dla własnych państw gospodarkę, korzystając np. z bogatych złóż, zanim ściągniemy ich do Europy. W ostatecznym rozrachunku przyniosłoby to ogromne korzyści obu stronom i dałoby ludziom prawdziwy wybór kształtowania swojej przyszłości tam, gdzie chcą. A państwa jedynie na tym by

korzystały.

– Jakie mogą być konsekwencje całkowitego pozostawienia afrykańskiej bazy surowcowej pod kontrolą Zachodu? Jakim kosztem Zachód będzie w stanie poradzić sobie z niedoborem zasobów? Czy europejskie przedsiębiorstwa są nadal zainteresowane współpracą z państwami afrykańskimi?

– Po pierwsze, naszym celem nie powinno być kontrolowanie żadnych zasobów, ale handel poprzez wolne i uczciwe umowy. Biorąc to pod uwagę, Europa jako kontynent o ograniczonych zasobach naturalnych zawsze będzie musiała polegać na partnerach, aby zapewnić to, czego potrzebujemy do przeprowadzenia transformacji ekologicznej i cyfryzacji. Będzie się to wiązać z wysokimi kosztami.

Z Nela Riehl rozmawiał Stefan Lalup

Zdjęcie: Nela Riehl

Źródło: WolneMedia.net